

Franciszkanie stróżami ziemi św.

Od 7 prawie wieków są synowie św. Franciszka stróżami Grobu św. i innych św. miejsc w Palestynie. Do działalności ich na terenie Ziemi św. należy utrzymanie 55 świątyń katolickich, utrzymanie 55 klasztorów ze szpitalami i 40 parafiami wzgl. misjami, duszpasterstwo w misjach Palestyny, Syrii, Azji Mniejszej, Egiptu i Cypru nad mniej więcej 10000 katolików którym głoszą słowo boże w 12 językach, utrzymanie 58 szkół powszechnych, 9 gospód, w których bezpłatnie goszczą pielgrzymów wszystkich narodowości i wyznań, utrzymanie 5 bezpłatnych aptek, 2 sierocińców, 10 szkół przemysłowych i 1 handlowej, oraz utrzymanie 6 seminarjów i 1 kolegium serafickiego.

ROZMAITOŚCI

480 pocałunków skraca życie o jeden dzień

„New York Herald” otrzymał wiadomość z Waszyngtonu brzmiącą, iż studenci wydziału psychologicznego tamtejszego stwierdzili, że każdy pocałunek skraca nasze życie o trzy minuty.

Dokładna bowiem obserwacja wykazała, że pocałunek wywołuje wzmożone bicie serca, wskutek czego pracuje ono ponad miarę i uderza o tyle razy więcej, ileby normalnie biło w ciągu trzech minut.

Wskutek tego 480 pocałunków skróci życie o cały dzień, a 3360 całusów wywoła śmierć o tydzień cały wcześniej.

Z tajników „prohibicji” amerykańskiej



Prohibicja amerykańska — wbrew wszelkim oczekiwaniom — do tego stopnia zwiększyła zapotrzebowanie na alkohol, że w każdym miesiącu lub wiosce potworzyły się obszerne tajne gorzelnie — produkujące „ognistą wodę” w ilościach dostatecznych dla zaopatrzenia wszystkich wyznawców Bochusa.

Do walki z alkoholizmem powołano cały szereg urzędników, których zadaniem jest szpiegowanie tego rodzaju tajnych gorzeln i likwidowanie ich. Jednakże pomimo wyczerpanej pracy liczba gorzeln stale wzrasta gdyż na miejsce jednej wykrytej powstają dwie nowe. Policja się wścieka, urzędy są przepracowane a ilość pijanych na ulicach wzrasta w sposób niepomierny.

Rycina nasza przedstawia chwilę „likwidowania” świeżo odkrytej tajnej gorzeln. Bądźmy

jednak pewni, że właściciel jej momimo tej „wspy” z pędzenia wódki nie zrezygnuje i w ciągu tygodnia uruchomi gdziekolwiek nową gorzelnę a może nawet i dwie.

Szkoły bez uczniów.

We Francji istnieją bezwyznaniowe szkoły komunalne, oraz t. z. „wolne” szkoły katolickie. Katolicy posyłający swe dzieci do szkół katolickich o których utrzymanie sami dbać muszą, opłacać jednocześnie muszą bezwyznaniowe szkoły komunalne. Pomimo to nie kierują dzieci do szkół bezwyznaniowych, których nauczyciele, należący przeważnie do związków socjalistycznych przepają nauki duchem antykościelnym. Nie dziwi więc, że bezwyznaniowe szkoły świecą pustkami. W tych dniach senator okręgu Eure, pułkownik Josse, interpelował ministra oświaty, prosząc o podanie liczby gmin, których szkoły elementarne są bez uczniów, oraz liczby szkół nie posiadających więcej jak 3 dzieci.

WESOŁY KĄCIK

Kneipp i knajpa.

(Bajka) Śmiała się knajpa raz z Kneipp'a metody. — Bo co — rzecze — warto to twoje leczenie, gdybyś, ot, piwo dawał, zamiast zwykłej wody, z pewnością większe miałbyś powodzenie! — Słusznie mówisz — Kneipp rzecze — słusznie, jako żywo! małą korzyść ma ludzkość dziś z mojej metody! lecz nie większą odniosłoby i twoje piwo, bo za dużo podobno dolewasz doń... wody!

Pociecha.

— Cóż to, waszego męża przejechał powóz?
— Tak jest, pokaleczył go, ale mam przynajmniej tę pociechę, że był to powóz pana hrabiego.

W restauracji.

— Cóż to, jadasz w restauracji? — A tak, żona na wsi. — I coż, podobają ci się te obiady?
— Owszem; co prawda są równie złe jak w domu, lecz tu mogę przynajmniej zrobić wymówki gospodyni, czego mi w domu robićnie wolno.

Z polityki.

— Tu w tej gazecie jest wiadomość bardzo ciekawa, że prezydent Amerykanów ma taką twarz, jakby kto odmalował Napoleona I. — To co im z tego przyjdzie, że oni mają malowanego Napoleona?

— Skąd się ci Karliści nazywają Karlistami?
— Jakto skąd, pewnie od Karłów.

Podarunek

Żona; A teraz patrz co ci w dniu twych imienin składam: Bursztynową cygarniczkę, nowe rękawiczki i materiał na damski kostjum w którym napewno będę ci się podobała.

Przyczyna i skutek

W sklepie z przyborami malarskimi,
Malarz: — Cóż to tusz chiński podrozał? dlaczego?

Sprzedawca: — Nie wie pan? W Chinach biją się.

JACK LONDON

KONIEC BAJKI

Stół zbity był zręcznie z ciosanych desek jodłowych, to też ludzie grający w wista, z trudnością zgarniali wygrane. Siedzieli bez kurtek, a przecież pot skraplał im się na czołach, równocześnie zaś nogi, w ciężkich mokasynach i wełnianych skarpetkach kostniały z zimna, tak wielką była w malutkiej izdebce różnica temperatury pomiędzy poziomem podłogi, a poziomem stołu. Żelazny piecyk yukoński stał rozpalony do czerwoności, pomimo to o siedem osiem stóp dalej na półce, umieszczonej umyślnie nisko i przy drzwiach, leżało kilka kawałków przemarzniętego mięsa i słoniny. Drzwi niemal do połowy pokryte były białą płachtą szronu. W szparach pomiędzy balami, tuż przy ławach do spania, polśniewały sznurki lodu. Przez szybkę z naoliwionego papieru sączyły się mdłe światła dnia. Dolna część papieru zabielona była od zewnątrz śladami skroplonych oddechów ludzkich.

Grano niezwykłego robra: ci dwaj którzy przegrają, zmuszeni będą wyrąbać w siedmiosto powym lodzie i śniegu Yukonu dziurę do łowienia ryb.

— Niebawem mrozy, jak na marzec! — za uważył ten, który tasował karty, Jak myślisz, ile może być stopni?

O z pięćdziesiąt pięć najwyżej sześćdziesiąt poniżej zera. Nic nadzwyczajnego. A według pana Doktorze?

Doktor odwrócił się i uważnie mierzył oczyma dolną część drzwi.

Ani żdźbła poniżej od pięćdziesięciu. A może.., może zresztą czterdzieści dziewięć. Spójrzcie na lód na drzwiach. Dochodzi właśnie do znaku „pięćdziesiątki”. Przy siedemdziesięciu stopniach wpełźnie o cztery cale wyżej.

Podniósł rękę i nie przestając rozdawać kart odpowiedział obojętnie „Proszę” na stukanie do drzwi.

Człowiek który wszedł był wysokim tego w barach rozrosłym Szwedem. Narodowość tę zresztą rozpoznano wtędy dopiero gdy przybyły zdjął czapkę z nausznikami i nad piecykiem rozpuścił maskę lodową, skuwającą brodę i wąsy. Mężczyźni za stołem nie przerywali tymczasem gry.

Słyszałem że tu mieszka doktor? — zagadnął wreszcie Szwed spoglądając niespokojnie po zebranych; Twarz miał przeoraną i ściągniętą jakimś ciężkim, długo znoszonym bólem. Przychodzi z daleka. Północne ramie Whyo

Ja jestem doktorem. O co chodzi?

W odpowiedzi przybyły wyciągnął przed siebie lewą rękę o potwornie spuchniętym palcu wskazującym. Jednocześnie rozpoczął nerwową niedokładną opowieść o pochodzeniu i przebiegu swej dolegliwości.

— Pozwólcie mi obejrzeć — przerwał niecierpliwie lekarz — Połóżcie na stole. O tak.

Przybyły wykonał rozkaz trwożliwie i ostrożnie.

— Psia... — mruknął doktor pod wąsem — Skórcz ścięgną. I wędrował pasażer setki mil

1) żeby mu to nastawić! Zaraz będzie gotowe. Przyrzyj-no się bratku, żebyś na drugi raz sam potrafił.

Bez uprzedzenia gwałtownie i z całych sił doktor spuścił z góry swą krzepką pięść na spuchnięty i zakrzywiony palec. Chory wrzasnął ze zdumienia i bólu. Był to wrzask dzikiego zwierzęcia i twarz stała się zwierzęca. Skulił się jakby chcąc skoczyć na tego, który pozwolił sobie na żart tak okrutny.

— No, już w porządku. — Przypieczętował sprawę doktor tonem ostrym i pełnym władzy. — Jak się czujecie? Lepiej co? Naturalnie. Na drugi raz potraficie to zrobić sami. No, rozdawaj, dalej, Strothers. Myślę, że przegrasz kochanie.

Powoli, stopniowo, na twarz, Szweda, podobną do pyska rozjuszonego byka, wstępowała ulga i zrozumienie. Ból minął. Oczy spoglądały zdumione na palec, który dał się teraz zginać dowoli. Szwed sięgnął do kieszeni i wyjął woreczek ze złotym piaskiem.

— Ile?

Doktor niecierpliwie pot rząsnął głową. — Nic Nie praktykuję tutaj. Graj, Bob!

Szwed wstał z wolna, raz jeszcze obejrzał palec, poczem zwrócił ku doktorowi oczy.

— Dobry z pana człowiek. Jak nazwisko?

— Linday, doktor Linday, — odpowiedział Strothers, jakby poto żeby zaoszczędzić partnerowi dalszej irytacji.

— Już pół dnia minęło — odezwał się Linday do Szweda, tasując karty po skończeniu robra. — Zostańcie tu lepiej na noc. Za zimno na podróż. Jedna ławka jest wolna.

Linday był smukłym, silnym brunetem, o ściągłych policzkach i wąskich ustach. Gładko wygolona twarz miała odcień zdrowej śniadości. Ruchy były szybkie, lecz precyzyjne. Oczy czarne, patrzące wprost, ostro i przenikliwie, jakby na samo dno spraw i rzeczy, ponad ich powierzchnię. Ręce wąskie, długie i nerwowe zdawały się być stworzone do zajęć subtelných, chociaż najbardziej nawet pobieżnemu spojrzeniu narzucały wrażenie siły.

— Nasza wygrana, — oświadczył, zgarniając karty. No, teraz ostatni rober. Zobaczymy, kto będzie siekał lód.

Znowu zastukano do drzwi, co wywołało krótką odpowiedź doktora.

— Nie dadzą nam skończyć tego robra! — sapnął, kiedy uchylily się drzwi. — A wam znów czego potrzeba? — rzucił nieznajomemu przybyłowowi.

Ten ostatni napróżno próbował zerwać okowy lodowe z ust i szczęk.

Ciąg dalszy nastąpi.



Pijaństwo nas gubi, a żydów bogaci. Wódka jest największym naszym krajowym nieszczęściem.

Znieście szynki, zamknijcie browary, a więzienia się opróżnią.



Pijany samochód wjechał na garaż

Codziennie prawie czytamy w gazetach opisy najprzeróżniejszych katastrof samochodowych, jednakże żeby samochód wjechał na..... garaż — takiego wypadku nikt nigdy nawet wyobrazić sobie nie mógł —

A jednak — tak się stało w rzeczywistości — i to stało się w kraju gdzie automobilizm święci swe tryumfy!.. Oto samochód osobowy własność jednego z przemysłowców amerykańskich w Chicago — widocznie upiwszy się.... benzyną zaczął wyprawiać brewerje — i wjechał na garaż...skąd następnie runął na dół — tak, jednakże szczęśliwie (pijani zawsze mają szczęście) że żaden z pasażerów szwanku na ciele nie poniósł..

Fotografia nasza przedstawia widok owego „pijanego” samochodu — bezpośrednio po wypadku.... U góry widzimy w osłupieniu „trzeźwych” pasażerów owego wehikułu. Coś podobnego mogło się trafić tylko w suchej Ameryce,

Fryzjerna na ulicy w Indiach Wschodnich

Na pewien czas zniesiony przez anglików zwyczaj induski golenia się pod gołym niebem — na ulicy — został obecnie znowu wprowadzony w życie. Szczególnie w małych miasteczkach — zwyczaj ten stosowany jest w całej rozciągłości. Fryzjerzy indussy siadają zazwyczaj wzdłuż jakiejś ulicy — pod murami domów — a każdy z przechodniów chcący się ogolić — siada naprzeciw wybranego „specjalisty” — i następuje operacja golenia według wszelkich prawideł sztuki fryzjerskiej.

Niezwykły widok takiej właśnie fryzjerskiej ulicy widzimy na powyższej rycinie. Aparat fotograficzny turysty uchwycił właśnie moment naj-



ciekawszy a mianowicie mydlenie twarzy.

== Czy widzisz grozę ==

dzisiejszego położenia? Setki tysięcy bezrobotnych pozbawionych chleba, tysiące zredukowanych w

śród żyjących urzędników

== CZY WIDZISZ BIEDE ==

w kraju, w którym żyjesz? Zastanów się więc i przyjdź z pomocą kupując tylko te towary i wyroby, nad którymi pracuje polski robotnik i urzędnik. Daj mu w ten sposób środki do życia inaczej

i ty w przyszłości powiększysz grono nędzarzy!

Złote myśli.

Polska odzyska szacunek świata, gdy w niej zakwitną: trzeźwość i oświata.

Ks. J. Janiszewski.

Alkohol nie wzmacnia nigdy, przytłumia tylko uczucie zmęczenia.

Prof. Dr. Bunge z Bazylei.

Umiarkowanie jest dobre, lecz abstynencja — lepsza.

Ks. Kardynał Mannig.

Karczmy wszędzie są siedliskiem zarazy moralnej.

St. Szczepanowski.